Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 12 Czerwca 1907 Nr. 157.

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodza o 9 zrana. Cena 2 ct.

Wyjazd cesarza z Pesztu i zaostrzenie konfliktu austro-węgierskiego.

Urażony monarcha. — Chłodny przebieg uroczystości koronacyjnych. — Przyczyny nowego zatargu między koroną a sejmem węgierskim. — Cesarz odrzuca „gwarancye konstytucyjne". — Trudności ugody wobec żądań radykałów węgierskich. — Młócenie pustej słomy. — Ugoda czy rozdział? — Afera posła Vajdy i brutalność Węgrów.

Cesarz przerwał nagle uroczystości jubileuszowe i zakończył swój pobyt w Budapeszcie, gdzie według programu miał zabawić do dnia 17 bm.; sędziwy monarcha, okazując Węgrom wyraźnie niezadowolenie z pobytu w translitawskiej stolicy, we wtorek powrócił do Wiednia. W politycznych sferach węgierskich niespodziana decyzya cesarza wywołała wielką konsternacyę, a sytuacya polityczna oceniana jest bardzo **pesymistycznie** i słychać o możliwości **przesilenia ministeryalnego**.

Zatarg między Austryą a Węgrami w sprawie ugody, mającej uregulować dalszy wzajemny stosunek obu części monarchii, zaostrzył się znów niepomiernie, a nabrał też znowu poniekąd cechy osobistego konfliktu Korony z narodem węgierskim.

Uroczystości z powodu czterdziestej rocznicy koronacyi cesarza w Peszcie miały przebieg zupełnie chłodny i oficyalny i świadczyły o zupełnem rozdwojeniu między cesarzem a sejmem węgierskim. Sejm, względnie partya niezawisłości okazała bardzo mało taktu, wywołując właśnie w tygodniu koronacyjnym brutalną, skandaliczną awanturę z posłem rumuńskim Vajdą, która, jak słychać, cesarza oburzyła. Rokowania ugodowe między rządami austryackim i węgierskim, prowadzone także podczas pobytu cesarza w Peszcie, napotykają na coraz większe zasadnicze trudności, które wydają się nie do zwalczenia; wreszcie żądanie tak zwanych „gwarancyj konstytucyjnych" (mających na celu uniemożliwienie w przyszłości rządów á la Fejervary), żądanie, od którego Węgrzy nie odstąpią, zostało przez Koronę (pono za sprawą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, względnie jego stronnictwa) odrzucone: wszystkie te okoliczności wpłynęły widocznie na usposobienie monarchy i skłoniły go do tak wyraźnej manifestacyi niezadowolenia, jaką jest jego nagły wyjazd z Pesztu.

Sytuacya na Węgrzech stała się więc znów z wielu powodów krytyczną. Sprawa ugody, sprawa języka w armii węgierskiej i sprawa „gwarancyj konstytucyjnych" oto szkopuły, o które może się znów **rozbić pakt polityczny**, zawarty w ubiegłym roku między Koroną a koalicyą węgierską. W koalicyi biorą górę żywioły radykalne i szowinistyczne, które doprowadziły do konfliktu z Kroatami, oraz w najwyższym stopniu rozogniły walkę ze Słowakami i Rumunami (wyrzucenie posła Vajdy!); narodowi radykali w Sejmie węgierskim zajmują wobec projektów ugodowych takie stanowisko, że stwierdzić należy, iż nie o ugodę, ale o zupełny rozdział ekonomiczny im chodzi. Żadne dyplomatyczne pertraktacye nie zakryją faktu, że większość posłów węgierskich dzwoni na **pogrzeb systemu dualistycznego**, a w najlepszym razie zaakceptuje ugodę, ale tylko na krótką metę i z zastrzeżeniem „gwarancyj konstytucyjnych".

Radykali węgierscy żądają więc zupełnego rozdziału po r. 1917, utworzenia samoistnego węg. obszaru banku państwowego, ustanowienia węgierskiego cłowego, a już absolutnie nie chcą się zgodzić na to, aby układano się na dłuższy przeciąg czasu, aby w punktacyach ugodowych postanowiono cokolwiek co do okresu, jaki nastąpi po r. 1917. — Oba rządy, austryacki i węgierski, wysilają się ciągle, aby nawzajem coś utargować i skomplikowane warunki ugody ująć w dyplomatyczne formuły: ale **na darmo**, bo czego Austrya żąda, tego Węgrzy nie akceptują; co zaś Węgrzy zaproponują, to Wiedeń odrzuca.

I tak obraca się bez przerwy młyn ugodowy, ale miele **pustą słomę**. Czemu rządy nie zaprzestają tej bezowocnej roboty? Bo żaden rząd nie chce brać na siebie odpowiedzialności, że zaniedbał czegokolwiek w sprawie ugody. Sytuacya jest tem trudniejsza i niepewniejsza, że Austrya ma nowy parlament, którego stanowisko w sprawie ugody nie jest jeszcze znane, (ale który z pewnością nie zgodzi się na zaprowadzenie granicy cłowej między Austryą a Węgrami a równoczesne zachowanie wspólności cłowej względem państw zagranicznych, jak to Kossuth ostatnio zaprojektował).

Sprawa ugody z Węgrami, spiętrzyła się niby ogromny mur przed nową izbą poselską w Wiedniu. Trzeba będzie nie lada głowy, aby ten mur przebić. Jeżli się to nie uda, wówczas miast ugody, będzie musiał nastąpić **rozdział**.

Sprawa posła Vajdy.

Madziarzy, mający gwałtem i korupcyą zdobytą większość w parlamencie i stojący u steru władzy, prześladują w brutalny sposób niemadziarskie narodowości, zamieszkujące kraje korony św. Stefana, a tworzące w nich większość; Węgrów bowiem, nawet wedle oficyalnej statystyki rządowej, naliczono tylko 45 prc.

Rumuński poseł Vajda przez czas dłuższy nie pokazywał się w sejmie z powodu awantury, jaka miała miejsce dnia 8-go kwietnia, kiedy to poseł ten wygłosił mowę, w czasie której na dowód, do czego prowadzi roznamiętnienie narodowościowe, odczytał wiersz węgierskiego poety Gyorffyego, wymierzony przeciw Rumunom, zaczynający się od zwrotki:

> Zawszeście byli wy narodem tchórzów
> Sami nie wiecie, skądeście przybyli.
> To jednak pewne, że w tym oto kraju
> Zwiększacie liczbę jego nieprzyjaciół,

i rumuńską trawestacyę tego wiersza, jako odpowiedź pod adresem Węgrów:

> Zawszeście byli wy narodem tchórzów
> Sami nie wiecie, skądeście przybyli.
> To jednak pewne, że jak dyabły z bajki
> Wpadliście niegdyś do tej tu krainy.

Wiersz, wymierzony przeciw Rumunom większość sejmowa uważała za całkiem słuszny, ale trawestacyą jego tak była oburzona, że szereg mowców a szczególnie poseł Ugron obsypali Vajdę obelgami i wyzwiskami i wykluczono go z posiedzeń Izby na miesiąc, mimo, że poseł Vajda złożył potulną deklaracyę, iż nie myślał obrażać narodu węgierskiego.

Wiadomo, do jakich awantur doprowadziło pojawienie się posła Vajdy przed kilku dniami w sejmie.

Gwałt popełniony na osobie posła był dokonany nie tylko przez garść posłów, lecz stał on się za wiedzą prezydenta ministrów dra Wekerl'ego, który przed rozpoczęciem posiedzenia, podając rękę Vajdzie, wzywał go, aby salę opuścił; po zajściu zaś odezwał się: „Tej świni nawet rękę podałem i prosiłem go, aby wyszedł; więcej nic nie mogłem zrobić!" Cała więc koalicya, rządząca obecnie na Węgrzech, jest odpowiedzialną za niebywałe naruszenie zasad parlamentaryzmu — a dokonane bezprawie jest tylko próbką tego, w jaki sposób umieją rządzić madziarzy, gdy się dorwą do władzy.

Jaki obrót weźmie dalej sprawa posła Vajdy, nie wiadomo, bo na onegdajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego okazało się, że Węgrzy chcą kontynuować gwałt i nadal wzbraniają wstępu Vajdzie. Na tem posiedzeniu ujął się za swym kolegą Rumun poseł Manju, który omówił szczegółowo zajścia na ostatniem posiedzeniu Sejmu, oznaczając jako niesłychany fakt, że posła Vajdę przemocą nie dopuszczono do wykonania praw poselskich. Przedstawia fakt naruszenia regulaminu



Śmierć w pociągu. (Patrz Rozmaitości str. 9).

Nowy Żyd wieczny tułacz

131 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Dzięki tej rozmowie, która zresztą wypadła nad nasze spodziewanie, a którą, ukryty za firanką stenograf, spisał dosłownie, dzięki gwałtownym scenom, któreby niechybnie jutro nastąpić musiały, doktor, ostrożnie postępując, mógłby działać napewno... Lecz żądać tego jeszcze dzisiaj... natychmiast... Wiesz, Herminio, byłoby szaleństwem myśleć o tem.

I margrabia rzucił pióro, które już trzymał w ręku, a potem dodał z wysokiem rozjątrzeniem:

— W chwili, kiedy się już wszystko udać miało, widzieć wszystkie nasze nadzieje zniszczone... A skutki!... skutki stąd będą okropne... Twoja siostrzenica... wiele nam zaszkodzi... za wiele!...

Trudno opisać wściekły gniew i nieprzejednaną nienawiść, jakie przebijały się w tych ostatnich słowach margrabiego.

— Fryderyku! — zawołała pani Saint-Dizier, współczując udręczeniu pana d'Aigrigny i chwytając go spiesznie za rękę — zaklinam cię, nie rozpaczaj jeszcze... Umysł doktora tak płodny jest w środki, a on nam tak oddany... spróbójmy tylko...

— Masz słuszność, przynajmniej spróbować należy — odrzekł margrabia, nieco spokojniejszy, biorąc ponownie za pióro.

— Przypuśćmy wypadek najgorszy, że Adryanna jeszcze dzisiejszego wieczora pójdzie do córek jenerała Simon, to i tak... może już ich nie zastanie.

— Nie należy się łudzić przesadną nadzieją; niepodobna spodziewać się, aby zlecenie Rodina tak szybko było wykonane... gdyby tak było, już byśmy o tem mieli wiadomość.

— To prawda... Więc pisz do doktora... przyśle ci Dubois, który list odniesie. Bądź dobrej myśli, Fryderyku; w jakikolwiekbądź sposób, poradzimy sobie zawsze z tą piekielną dziewczyną... — A potem księżna dodała z całą wściekłością: — Oj! Adryanno, Adryanno... zapłacisz ty drogo za twe zuchwałe sofizmaty i nasz niepokój!

Po wyjściu lokaja, księżna jeszcze raz wróciła i rzekła do pana d'Aigrigny:

— Zaczekaj tu na mnie; powiem ci, co znaczą odwiedziny komisarza, a potem razem wejdziemy do gabinetu.

Gdy księżna opuściła pokój, d'Aigrigny naprędce napisał kilka słów drżącą ręką.

X.

Zasadzka.

Po wyjściu ciotki i margrabiego, panna Cardoville, usłyszawszy o przybyciu komisarza, uczuła pewien niepokój, gdyż nie wątpiła, że komisarz przybywa, jak się tego obawiał Agrykola, aby żądać upoważnienia do poszukiwania wewnątrz pałacu i aby wykryć kowala, wobec podejrzeń, że się tam ukrywa.

Lubo miejsce, w którem Agrykola był ukryty, uważała za bardzo dobre schronienie, jednakże zupełnie spokojną być nie mogła, a przewidując niebezpieczne skutki, mniemała, iż nastręcza się jej dobra sposobność, aby polecić swego protegowanego doktorowi, który pozostawał w ścisłych stosunkach z jednym z ministrów, mającym największy wpływ w owym czasie.

Zbliżyła się więc do doktora, półgłosem rozmawiającego z baronem i rzekła przymilająco:

— Mój kochany panie Baleinier... chciałabym pomówić z panem słów parę...

I spojrzeniem wskazała mu okno.

— Jestem na rozkazy pani — odrzekł doktor, podążając do okna za Adryanną.

Baron Tripeand, nie mając podpory w nieobecnym margrabi, bał się dziewczyny, jak ognia i bardzo zadowolony, że zajęła się rozmową z doktorem, wstał i poszedł oglądać obraz, któremu, jak udawał, napatrzyć się nie mógł...

Kiedy panna de Cardoville o tyle oddaliła się od barona, iż sądziła, że jej nie może usłyszeć, odezwała się do doktora, uśmiechającego się i oczekującego, co mu powie:

— Mój kochany doktorze, jesteś moim przyjacielem i byłeś przyjacielem mego ojca... A nawet w tej chwili, pomimo przykrego położenia, okazałeś się śmiało jedynym moim stronnikiem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Izby i wogóle parlamentaryzmu, przyczem podkreśla, że całe zajście wywołuje wrażenie, że nie tylko poszczególni posłowie, ale także i prezydent, oraz kwestor, przez swe bierne zachowanie, nie chcieli zapobiedz zajściom. Pos. Manju domaga się przekazania całej sprawy komisyi nietykalności poselskiej, a zarazem stawia wniosek, by komisyi tej wyznaczyć ograniczony termin dla złożenia sprawozdania. Nadto musi mowca imieniem swych towarzyszy oświadczyć, że parlament, w którym posła przemocą nie dopuszcza się do brania udziału w obradach — nie przedstawia ogółu kraju. Stronnictwo mowcy uważa też uchwały takiego parlamentu dla siebie, jako formalnie nie obowiązujące.

Poseł Manju wygłosił swą mowę wśród ciągłych przerywań ze strony poszczególnych posłów.

Wniosek posła Manju odrzucono 99 głosami przeciw 54. Przeciw wnioskowi głosowali wszyscy obecni na sali ministrowie, większość partyi niezawisłości i kilku członków partyi ludowej.

Następnie prezydent Justh odpiera ataki posła Manju, o ile nie dotyczą kwestyi nietykalności poselskiej, ponieważ w myśl regulaminu nad tem dyskusya jest niedopuszczalną. Prezydent oświadcza, że poseł Vajda ma prawo, jak długo posiada mandat poselski, zjawiać się w Izbie, lecz prezydentowi ani ustawa, ani regulamin nie pozwalają dostawiać posłowi Vajdzie zbrojnej eskorty dla jego ochrony, jak również — jak tego sobie życzy poseł Manju — używać siły zbrojnej przeciw poszczególnym posłom.

Manju przemawiał ponownie, poczem Izba przeszła do porządku dziennego.

Jak Rusini zdobywali mandaty?

Przykłady, w jaki sposób Rusini zdobywali mandaty, opowiada „Ruski Selanyn", ich własny organ.

Dr. Trylowski mówił w pewnej gminie, przytykającej do lasów kameralnych:

„Patrzcie ludzie, każda dziesiąta jodła będzie waszą własnością, skoro ja będę waszym posłem".

Tymoteusz Staruch, wybrany na posła z okręgu Kozowa-Brzeżany-Rohatyn, chodził po wsiach piechotą, ponieważ Narodny komitet nie chciał zatwierdzić jego kandydatury, ani dać pieniędzy na agitacyę. Przyszedłszy do wsi, wstępował zwykle do karczmy.

Pozdrowiwszy ludzi, zaczął wypytywać się o powodzenie. Pierwszy gazda narzekać począł na biedę.

— A ile wy macie pola? — pyta się Staruch.

— Nie całe dwa morgi.

— To mało — odciął ostro Staruch, a wyciągnąwszy notatkę, zapisał sobie nazwisko tego chłopa i oświadczył:

— Wam należy się 18 morgów. Głosujcie na mnie, a będzie pole. Rozdzielę między was pańskie łany.

Za małą chwilę rozeszła się po wsi wieść, że jakieś panisko rozdziela ziemię między chłopów i cała gmina zbiegła się przed karczmę.

P. Staruch zapisał wszystkich rzetelnie do swojej notatki, obiecał każdemu najmniej po 15 morgów z pańskiego łanu i dostał za to chłopskie głosy.

Jeden z młodych radykałów tak rozpoczął na wiecu swoje przemówienie:

„Był we wsi biedny chłop. Nie miał żadnego majątku tylko jedną kurę. Co drugi dzień kura znosiła jajko, ta było z tego na sól i zapałki. Aż raz w nocy wpadają do chłopa rozbójnicy.

— Dawaj pieniądze! — krzyknął herszt ich.

— Ludzie dobrzy, prosi się chłop, a gdzież u mnie pieniądze! Ja nędzarz, żyję tylko z zarobku. Cały mój majątek stanowi jedna, jedyna kura. Zabierzcie ją sobie jeśli wasza łaska, a mnie darujcie życie.

Rozbójnicy zaśmiali się i odeszli, nie ruszając kury.

W tydzień później umarło temu chłopu dziecko.

Przychodzi do swojego proboszcza i prosi, by mu je pochował.

— Masz pieniądze? — zapytał ostro proboszcz.

— Nie mam, ojczulku, ja biedny zarobnik.

— Może masz byczka lub cieliczkę?

— Nie mam.

— Może prosię?

— Nie mam.

— No, a cóż masz?! — krzyknęło rozzłoszczone popisko.

— Mam jedną, jedyną kureczkę, powiada nieśmiało chłop, a pop wyrwał mu kurę z pod pachy i rzucił popadii do kuchni.

— Otóż powiedzcie, dobrzy ludzie — zapytał się młodziutki radykał zebranych — kto lepszy: czy rozbójnicy, czy ten ksiądz proboszcz?"

— Rozbójnicy — krzyknęli zebrani — i uradzili głosować na tego pana, bo on „bardzo fajno mówi i obstaje za chłopami".

Na pewnym radykalnym wiecu obecny był miejscowy proboszcz.

— Ludzie — mówi radykalny mowca — popatrzcie-no na tego popa, jaki on ma brzuch! A wiecie z czego? Z waszych kur! On co roku jeździ do Lwowa, aby mu skrobali sadło, gdyż inaczej pękłby. Gdyby mu tak rozpruć jego brzuszysko i sadło wybrać, cała gmina miałaby czem smarować wozy przez całą zimę.

W powiecie tłumackim agitatorzy p. Baczyńskiego rozdzielili wszystkie pańskie łany między włościan. Swoje części poodznaczali już chłopi palikami...

Deputatki finlandzkie.

Jak wiadomo, w Sejmie finlandzkim zasiadają jako posłowie także kobiety.

Korespondent „Rusi" z Helsingforsu donosi o pierwszych petycyach (wnioskach), jakie złożyły w Sejmie deputatki finlandzkie. Wnioski te są następujące: Lucyna Hagman: „O wydaniu nowych postanowień w sprawach majątkowych i wzajemnym stosunku małżonków"; A. Riasanen: „O położeniu dzieci nieślubnych"; Hilda Koskinen: „O zreformowaniu prawodawstwa, dotyczącego administrowania majątku przez obudwu małżonków i praw żony do rozporządzania się tym majątkiem"; Anna Grippenberg: „O rozszerzeniu praw matki zamężnej do jej dzieci".

Z powodu tych wniosków „Ruś" pisze w artykule wstępnym:

„Kobiety finlandzkie, wszedłszy do Sejmu, nie tracą czasu. Depesza z Helsingforsu donosi o całym szeregu zadań, których urzeczywistnieniem zajęły się kobiety finlandzkie: jest tam i wyjaśnienie stosunku prawnego małżonków i prawa dzieci nieślubnych i prawa matki. Wreszcie na porządek dzienny wysunięto to, o czem z umysłu lub bezwiednie milczeli mężczyźni, a mianowicie sprawę reformy prawodawstwa w stosunku do małżonków.

„Strona rodzinna, poufna strona naszego życia, którą dotychczas zupełnie ignorowały parlamenty, dzięki kobietom może zająć to stanowisko, jakie rzeczywiście zajmuje w naszem życiu. Może i to dobrze. Bo rodzina spółczesna wymaga również badawczego oka, jak go wymaga państwo spółczesne".

Słowem, gazeta stwierdza, że wraz z wejściem kobiet do Sejmu zaczynają w obradach parlamentarnych zjawiać się kwestye prawno-etyczne i społeczne, które bywały zwykle pomijane. Niewątpliwie niebawem będą i same rozprawy na ten temat.

Szczęście w małżeństwie.

W czasie, gdy anarchizm i feminizm w związku z całą falangą innych „izmów", poparty przytem przez prastarą skłonność do poligamii oraz dekadencką żądzę używania życia, przypuszcza szturm namiętny do instytucyi małżeństwa — niezwykłe wrażenie wywiera książka, dążąca do reformy stosunków małżeńskich w zupełnie innym kierunku.

Autor jej nie ujawnia nazwiska, wydawca jednak daje do zrozumienia, że pod skromnym tytułem zawodowym „Lekarza" ukrywa się jedna z powag nauki, która u schyłku życia, na podstawie niezmiernie bogatego doświadczenia, zawarła w tem dziele szereg rad, dążących do uzdrowotnienia stosunków małżeńskich.

Niema momentu w pożyciu wspólnem dwóch istot, na któryby autor nie zwrócił uwagi. Stosunki zdrowotne, budowa ciała, majątek, stanowisko, wykształcenie, zawód, poglądy życiowe, stosunki rodzinne, zwyczaje, motywy małżeństwa, charakter, temperament — wszystko to autor roztrząsa w wędrówce do celu zamierzonego.

Zdaniem jego, mylą się ci, którzy twierdzą, że należy żenić się jaknajwcześniej. Mężczyzna, żeniący się przed 25-tym rokiem życia, robi w kilka lat później wrażenie człowieka przedwcześnie zestarzałego. Co do kobiet, nie powinny wychodzić za mąż przed ukończeniem lat 20-tu, wtedy bowiem dopiero są fizycznie i moralnie dojrzałe.

Zdarza się, co prawda, że małżeństwa, w których mąż i żona są w jednym wieku, a nawet w których żona jest starsza od męża, bywają szczęśliwe. Małżeństwa takie jednak należy stale liczyć do wyjątków. Zwykle bowiem, skutkiem rozwoju naturalnego i porodów, kobieta starzeje się nieporównanie prędzej od mężczyzny, to też mąż powinien być od 8 do 20 lat starszy od żony.

Jeżeli wszakże przyjmie się za zasadę, iż należy zawierać związki małżeńskie w wieku dojrzałym, to wypada również zastanowić się nad sprawą miłości przed małżeństwem. We Francyi panuje pod tym względem przekonanie, że młodzieniec powinien najpierw wyszumieć, a potem dopiero żenić się, inne natomiast narody żądają, aby młodzieniec był do chwili małżeństwa tak cnotliwy, jak panna, z którą ma zamiar stanąć przed ołtarzem.

Autor „Szczęścia w małżeństwie", jako lekarz i człowiek doświadczony, nie zgadza się na żaden z tych poglądów i radzi drogę pośrednią.

Ma się rozumieć, — powiada — że byłoby niemoralnem, oraz tak dla małżeństwa, jako też i dla potomków jego niebezpiecznem, doradzanie małżeństwa młodzieńcowi dopiero wówczas, gdy goni resztkami męskości. System wyszumienia się należy potępić stanowczo. Z drugiej wszakże strony nie małe niebezpieczeństwo dla przyszłości małżeństwa stanowi młodzieniec, stający na kobiercu ślubnym bez żadnej znajomości życia. Młodzieniec bowiem taki zniewolony bywa najczęściej do wyboru, który zaspakaja, co prawda, chwilową jego namiętność, ale czyni niemożliwem pożycie szczęśliwe małżonków.

Co się tyczy kobiet, autor twierdzi, że pojęcia o cnocie niewieściej, tak dawno już zakorzenione w warstwach wykształconych, powinny być niewzruszenie zachowane, jednocześnie jednak potępia obłudę tych, którzy ofiary miłości tragicznej uważają za kobiety upadłe.

W możliwość przewrotu, któryby oparł pożycie małżeńskie na podstawach całkiem nowych, autor nie wierzy. Spodziewa się natomiast wszystkiego od rozumnego dążenia do reform przy pomocy środków państwowych i przy uznaniu zasady indywidualności.

Trwały spokój w pożyciu małżeńskiem jest tylko wówczas możliwy, gdy małżonkowie znają się dokładnie. Ponieważ zaś często przy obecnych stosunkach dopiąć tego nie można, autor żąda, aby prawo określało czas narzeczeństwa i aby okres ten wynosił co najmniej sześć miesięcy, dla mężczyzn zaś nie posiadających 25 lat skończonych, przynajmniej drugie tyle.

Także sprawą hygieny małżeństwa państwo powinno zajmować się więcej niż dotychczas. Choroby uniemożliwiające małżeństwo należałoby stwierdzić przed ślubem i poddawać w tym celu kandydatów i kandydatki do stanu małżeńskiego oględzinom lekarskim.

Jakże nierozsądna jest kobieta, wyobrażająca sobie, że po ślubie może ukazywać się mężowi w sukni brudnej lub zaniedbanej. Jakże wiele jednak kobiet trzyma się właśnie tego systemu, zaniedbuje toaletę domową, a stroi się wówczas tylko, gdy wychodzi z domu! Nie mniej i owe „sawantki", wyobrażające sobie, że zdolności ich umysłowe powinny wystarczać mężom, i zaniedbujące skutkiem tego powierzchowność swoją, robią rachunek bez gospodarza. Lecz z drugiej strony mężowie powinni również wystrzegać się bezceremonialności w domu.

Zachowanie siły przyciągającej nie zależy jedynie od dbałości o powierzchowność, lecz także od stosunków duchowych. W szczęściu małżeńskiem gra rolę rozstrzygającą to, czy małżonkowie potrafią stale utrzymywać nawzajem uprzejmość przyjacielską. Jeżeli nie zadadzą sobie trudu pohamowania złych humorów, to pożycie wspólne stanie się dla nich z biegiem czasu męką prawdziwą. Tem to objaśnić można okoliczność, że żony zapewniające sobie i mężom pożycie szczęśliwe są najczęściej kobietami łagodnemi i czułemi, gdy tymczasem kobiety gwałtowne, choćby nawet obsypywały mężów czułościami, nie potrafią zapewnić szczęścia ani im, ani też sobie.

Wieczny kandydat do małżeństwa

przed sądem.

Przesłuchiwanie świadków w sprawie Stanisława Głowackiego, oskarżonego o cały szereg oszustw, skończyło się dopiero we wtorek. Wszyscy świadkowie potwierdzili zarzuty, poczynione w akcie oskarżenia. Oskarżony zachowywał się czasami wprost cynicznie. Tłómaczył się, że się dopuszczał oszustw, bo mu żona była chora, że dość dużo przegrał na loteryi, „a loterya to przecie rządowa instytucya" i t. d.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dra Jendla, przysięgli o godz. 10 rano udali się na narady, które się skończyły dopiero o godzinie pół do dwunastej. Przewodniczący ławy p. Breuer odczytał werdykt. Przysięgli zatwierdzili większością głosów wszystkie pytania, zaprzeczyli jedynie pytanie co do oszustwa na szkodę ks. Marszała.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał o godzinie 12 wyrok, skazujący Stanisława Głowackiego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 12 czerwca 1907.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 5 po południu.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej. Przedmiotem obrad był wniosek sekcyi czwartej w sprawie ugody, mającej się zawrzeć z rządem o usunięcie od 1-go lipca b. r. szkoły im. św. Barbary z budynku bursy akademickiej. Następnie sekcya zgodziła się na wniosek sekcyi prawniczej w sprawie unormowania dyet i kosztów podróży, podejmowanych w sprawach gminy przez członków prezydyum i Rady miejskiej.

Grunta pofortyfikacyjne. Wczoraj odbyło się pod przew. prezydenta miasta dra Lea posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych. Obradowano nad regulaminem oraz nad sprawą ostatecznej finalizacyi kontraktu, mającego się zawrzeć z rządem o zakupno gruntów pofortyfikacyjnych.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców odbyło w poniedziałek wieczór walne zgromadzenie w sali Rady miejskiej. Obrady zagaił prezes Tow. radca Markus, który poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Tow. i podziękował wszystkim instytucyom i bankom, pozostającym w stosunkach z Tow. za życzliwość i pomoc. P. Jankowski przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1906. Rok ten przyniósł Tow. nieznaczny deficyt. W stosunku jednak do lat poprzednich, począwszy od znanej katastrofy w roku 1903, zaznaczyć należy ciągły rozwój Towarzystwa. Dowodem żywotności i potrzeby Towarzystwa jest cyfra udziałów, które już się wzmogły do pokaźnej kwoty 46009 kor. Deficyt zeszłoroczny jest wynikiem zbyt niskiej stopy procentowej i zbyt wielkich kosztów administracyi, czemu się w tym roku zapobiegnie. Uchwalono zarządowi absolutoryum. W końcu dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.: Józef Mitasiński, Franciszek Sauer, Feliks Grodzki, Stanisław Drozdowski, Stefan Iglicki i Marcin Jarra, zaś pp.: Eugeniusz Ronka i Jerzy Werner jako zastępcy. Dyrektorem-referentem mianowano p. Jankowskiego.

Stow. certyfikatystów odbyło wczoraj w Domu robotniczym zgromadzenie, w którem wzięło udział około 100 członków. Przewodniczył p. Wiączek, bedel biblioteki Jagiellońskiej. Celem zebrania było ułożenie postulatów i złożenie ich posłom krakowskim. Referowali pp. Kraut, woźny sądowy i Korbuciak, podurzędnik pocztowy. Po obszernej dyskusyi postulaty ułożono. Deputacya certyfikatystów wręczy je posłom krakowskim.

Wiedeńska wycieczka w Krakowie. Z inicyatywy kraj. Związku turystycznego odbędzie się, jak się dowiadujemy, dnia 28 bm. wycieczka wszystkich szefów sekcyj wszystkich ministerstw z Wiednia do Krakowa. Na miejscu w Wiedniu zawiązał się specyalny komitet polski, który wraz z krajowym Związkiem turystycznym w Krakowie pracuje usilnie, aby wycieczka ta wypadła jak najlepiej. Wycieczka zwiedzi Kraków, Wieliczkę i Zakopane.

Kolegium księży Pijarów w Krakowie od wielu lat prowadzi szkołę czteroklasową przygotowawczą do szkół średnich rządowych, do której przyjmuje się chłopców od lat 6-ciu do 12-tu. Obok niej nowo urządzony i wzorowo prowadzony konwikt dla pomienionych uczniów szkoły przygotowawczej, oraz dla uczęszczających do gimnazyów i szkół realnych. Osobny oddział dla prywatystów, do którego przyjmuje się od lat 6 do 15-tu. Na żądanie rodziców konwiktorzy mogą pobierać konwersacyę języka francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenie się do konwiktu lub szkoły przygotowawczej przed 15-tym sierpnia b. r. Wszelkich informacyi ustnych udziela się w kolegium. Korespondencyę załatwia się odwrotną pocztą. Adres: Kolegium księży Pijarów w Krakowie, ulica Pijarska l. 4.

Wycieczki archeologiczno-artystyczne. Staraniem Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa odbędą się w najbliższych dniach dwie wycieczki po Krakowie, pod kierunkiem fachowych prelegentów. Dnia 14 czerwca oprowadzi zwiedzających po Zamku krakowskim architekt p. Hendel; punkt zborny dla członków Tow. w bramie wawelskiej o 10 rano. Dnia 24 czerwca oprowadzi uczestników po kościele Maryackim prof. dr Konstanty Górski. Punkt zborny o godz. 3 pod kościołem św. Barbary.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim cieszy się niezwykłem powodzeniem. I nic dziwnego. Program przedstawień jest znakomity, artyści, produkujący się, wywołują salwy śmiechu i burze oklasków. Szczególniejszem powodzeniem cieszy się znany komik p. Bronowski, niewyczerpany w dowcipach. Ładna muzyka, dobra kuchnia, świeże powietrze i możność ubawienia się ściągają więc do widowni teatru rozmaitości setki widzów. O przedstawieniach tych pomówimy obszerniej.

Ewidencya katastru. St. geometra Kalinowski urzędować będzie w dniach 2, 3, 4 lipca w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie.

Skała Kmity jest niewątpliwie najbardziej malowniczem ustroniem i prawdziwą ozdobą najbliższych okolic Krakowa, bo obfitująca i w skały i lasy i łąki. Miejscowość taka za granicą byłaby wyzyskaną i pobudowanoby schroniska i restauracye letnie lub mleczarnie i porobiono ładne ścieżki i wygodne drogi, wogóle uczynionoby wszystko dla przyciągnięcia jak naj-

więcej osób. A u nas?.. Ani Bielany, ani Panieńskie Skały nie posiadają instytucyi, w którejby można się posilić, dopiero Skała Kmity zawdzięcza przedsiębiorcy p. Bogackiemu, a raczej jego bufetowi, dobrze zaopatrzonemu a nie drogiemu, że cały ruch turystyczny z Krakowa ku niej się zwrócił, zostawiając Panieńskie Skały najbardziej konserwatywnym wycieczkowiczom, rozmiłowanym od dziesiątek lat w jeździe wózkami, ciągnionemi przez wymęczone szkapy i w zabieraniu koszów z zapasami i flaszkami, z których odpadki i skorupy, zanieczyszczające cały las, mają chlubnie świadczyć o fantazyi i apetycie poczciwych Krakowian.

Natura zrobiła więc wszystko, obdarzywszy hojnie cudami piękności ten uroczy zakątek, przedsiębiorca p. Bogacki też co roku coś ulepsza, by pobyt tam uprzyjemnić, tylko zarząd drogi, prowadzącej od głównego gościńca do Skały, nic nie robi, a raczej robi dużo, by napływ spacerowiczów powstrzymać, nie mówiąc już o tem, że w zacienionych miejscach tej drogi panują wieczne kałuże i błota, a bankiety wiecznie są zielskiem zarosłe, ale w maju zaczęto wysypywać ją niestłuczonem wapieniem o średnicy 5—10 centymetrów, który leży w wybojach, czekając zapewne, by go zgniotły i zwalcowały koła licznych dorożek i lekkich pojazdów, jakoteż rowerów i nielicznych automobilów.

Czyż rzeczywiście oprócz dobrej woli potrzebaby było tak dużo wkładu dla uporządkowania tego kawałka tej drogi? Czyż ten stan miałby być dla obcych ciągłym świadectwem naszego niedbalstwa?..

Z teatru miejskiego. We środę w komedyi Kazimierza Zalewskiego: „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“ publiczność krakowska żegna znakomitego gościa lwowskiego p. Ferdynanda Feldmana. Artysta odtworzy rolę Kretońskiego, który jest arcydziełem w jego repertuarze komicznym. — We czwartek „Wesele“ Wyspiańskiego.

Akademicki oddział T. O. L. wydaje 5 halerzowe marki do nalepiania na t. zw. etykiety towarowe. Dochód ze sprzedaży tych marek jest przeznaczony na zakładanie bezpłatnych czytelń i bibliotek ludowych. Marki mogą być nalepiane tak na szkle jak i na innych przedmiotach.

W. P. M. Dutkiewicz (ul. Floryańska) zakupił tych marek za 1000 koron, przyczyniając się tym sposobem do powiększenia funduszu bibliotecznego T. O. L. Markami temi opatrzy swój „Koniak polski“. Należy się spodziewać, że Szan. Publiczność, popierając przemysł krajowy, będzie popierać przedewszystkiem dobry cel T. O. L.

Komitet proponentów gremium ajentów handlowych w Krakowie zaprasza wszystkich, którzy samoistnie lub jako dzierżawcy w Krakowie i Podgórzu trudnią się ajencyą handlową towarów z wyłączeniem produktów rolnych oraz koni, bydła i trzody chlewnej niemniej tych, którzy się trudnią sprzedażą towarów wprost konsumentowi, na zgromadzenie które odbędzie się w lokalu Hali zbożowej przy ul. Długiej l. 1 dnia 15 czerwca b. r. o godz. 3-ciej popołudniu. Wstęp na zgromadzenie mają tylko ci, którzy wylegitymować się mogą kartą przemysłową. — Na porządku dziennym: odczytanie i uchwalenie statutu dla gremium ajentów handlowych organizującego się na podstawie ustawy przemysłowej. Za komitet proponentów:

Leon de Schildenfeld Schiller przewodniczący. *D. Bincer* sekretarz.

Odnośnie do notatki pod tytułem „Rozboje socyalistyczne“ umieszczonej w Nrze 151 „Nowin“, nadsyła nam p. Julian Ryś sprostowanie, które w odmiennem świetle przedstawia podany przez nas fakt. P. Ryś pisze, że w kawiarni przy ul. Szpitalnej z powodu zupełnie obojętnej rozmowy o wartości węgla z Sierszy, napadł na niego handlarz węgla sierszańskiego Parizek i zelżył go słownie, a nadto porwał się na niego, chcąc go widocznie pobić i tylko dzięki własnej obronie zdołał się p. Ryś z rąk napastnika uwolnić. — Ani p. Ryś, ani nikt z obecnych o „czerwonych poglądach“ nie rozmawiał. — Co zaś do osoby murarza Stanowskiego to p. Ryś wcale go nie zna, nigdy go nie widział, ani nie wie, czy taki istnieje, skutkiem tego też żadnego zajścia z nieznanym mu Stanowskim nie miał, tembardziej więc nie mógł go pobić.

Amatorka koronek. Młode dziewczęta wielkomiejskie chorują prawie wszystkie na jednę chorobę: lubią się stroić i jeszcze raz stroić. Ładna sukienka, piórko na kapeluszu — oto rzeczy, które najbardziej zajmują umysły niedowarzonych „niewiastek“. Nie była wolną od tej ogólnej choroby i przystojna blondyneczka, Julcia Horosin, młoda, bo zaledwie 17 lat licząca dziewczyna, która jednak mimo młodego wieku oddawna już poznała się z manowcami i brudnemi stronami życia. Poszła więc Julcia wczoraj do jednego ze sklepów na Stradomiu, aby sobie kupić szpilek, ale że na ladzie leżały właśnie prześliczne koronki, nie zdołała się przezwyciężyć, ale cały zwój koronek ukradła. Nie przypuszczała Julcia, że te koronki zawiodą ją pod telegraf, ale gdybyż to czekała ją tylko koza! Okazało się, że jest to dziewczyna zakaźnie chora, no i tak za marne koronki zapoznała się Julcia z aresztem, a na dobitek powędrowała jeszcze — do szpitala.

Po rosyjsku. Na Placu Matejki stanął wczoraj Jan Tochowicz, pochodzący ze Słomnik w Królestwie Polskiem i popasał konie. Napił się trochę, w głowie mu odrobinę szumiało, nie uważał więc nawet na to, że konie stoją na chodniku i że go zanieczyściły. Spostrzegł to jednak żołnierz policyjny i zwrócił się do Tochowicza z perswazyą, aby koni lepiej pilnował. — „A cóż to za porządki?!“ — odparł na to oburzony Tochowicz. — „U nas w Rosyi to się takich, jak policaj, teraz po gębie bije!“ Zaczęły się więc dysputy między żołnierzem a Tochowiczem, który porządek jest lepszy, krakowski, czy rosyjski. Ponieważ jednak i jeden i drugi nie chciał ustąpić, policyant, jako że to władza, skorzystał z przysługującego mu prawa i aresztował Tochowicza. „Rosyjskim“ porządkiem dostał się Tochowicz — pod telegraf.

Pogrzeb ś. p. prof. W. Lubomęskiego odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. Przed domem żałoby wygłosił mowę prof. dr Morawski, rektor Uniwersytetu. Kondukt żałobny prowadził ks. Gołąb ze Lwowa na czele licznego grona duchowieństwa. Za trumną szła rodzina zmarłego, profesorowie Uniwersytetu, delegat Fedorowicz i liczni przyjaciele rodziny. Przed bramą cmentarną słuchacze studyum rolniczego wzięli trumnę na ramiona; nad grobem przemówił p. Franciszek Wierzbicki, prezes Kółka rolników.

Aleksander Gjalski (Lubomir Babicz), znany literat chorwacki, zwany chorwackim Sienkiewiczem, przyjaciel Polaków, przybył do Krakowa, aby poznać miasto i odwiedzić swego przyjaciela prof. Zdziechowskiego. Koło lit. art. urządzi wieczór na cześć gościa.

Włamanie. Przed kilku dniami włamali się do pracowni kowalskiej p. Bandury w Podgórzu nieznani sprawcy i skradli tam cztery pilniki i jednę sznajdyzę, łącznej wartości 30 koron. Dochodzenia, mające na celu wykrycie sprawców, spełzły z początku na niczem, ostatecznie jednak udało się policyi wpaść na trop włamywaczy. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano wczoraj niejakiego Franciszka Lacha, 40-letniego pomocnika tokarskiego. Dalsze śledztwo w toku.

Przejechanie. W ulicy Siennej wpadł wczoraj około południa pod tramwaj 8-letni kaleka, Antoni Bombel, którego jakiś pijak pchnął na szyny w chwili, gdy tramwaj przejeżdżał. Szczęściem skończyło się tylko na pokaleczeniu malca. Rannego, ciężko potłuczonego w głowę, opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Odpowiedzi redakcyi. Panu K. D. w Krakowie. Za rozwlekłe i za mało dowcipne. Może innym razem. Posady wakującej niema.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sroda: „Oj mężczyźni! mężczyźni!“
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Złota czaszka“.
Sobota: Pierwsze przedstawienie opery: „Straszny dwór“.
Niedziela: „Orfeusz w piekle“.

Naokoło nowej Izby posłów.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów, które się, jak wiadomo, odbędzie w dniu 17 b. m. o godzinie 1 po południu, jest następujący:

1) Przedstawienie prezydyum.
2) Oświadczenie otwarcia posiedzenia.
3) Ustanowienie sekretarzy.
4) Podanie do wiadomości wpływów.
5) Wybór sześciu weryfikatorów.
6) Wybór po dziewięciu członków do stałych komisyj: politycznej prawniczej i finansowej.

Klub chrześcijańsko-społeczny.

Posłowie, wybrani na podstawie programu chrześcijańsko-społecznego, odbyli pod przewod. dra Luegera posiedzenie, na którem zatwierdzono wstąpienie do stronnictwa dotychczasowych posłów konserwatywnych z Górnej Austryi, Salcburga i Styryi. Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne postanowiło następnie postawić żądanie, by z jego łona wybrano prezydenta Izby. Uchwała w sprawie osoby kandydata zastrzeżoną została na najbliższe posiedzenie klubu. Dalej oświadczono, że związek jest gotów we wszystkich kwestyach narodowych występować wspólnie z innemi czysto niemieckiemi stronnictwami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Królestwa Polskiego.

Z Łodzi donoszą:

W tych dniach ma wyjechać do Berlina deputacya robotników fabryki Poznańskiego w celu oświadczenia akcyonaryuszom, iż robotnicy nie mają nic wspólnego z zabójstwem dyrektorów oraz prosić akcyonaryuszów, aby zaniechali zamknięcia fabryki.

Po ogłoszeniu zawiadomienia o zamknięciu fabryki akc. Tow. L. Geyera, zastrajkowało 536 robotników; komisya strajkowa robotnicza oznajmiła, że od żądań nie odstąpi, choćby fabryka miała być zamknięta na zawsze.

Mordy policyantów nie ustają. Onegdaj na ulicy Pańskiej przechodziło dwóch agentów policyjnych; otoczyło ich kilkunastu ludzi i obu śmiertelnie postrzeliło z brauningów, a 7 uzbrojonych ludzi zastrzeliło rewirowego Marmuzowa, gdy schodził ze swego mieszkania po schodach, oraz zranili jednego z konwojujących go żołnierzy. Do uciekających dano salwę, od której zginął jeden z napastników.

Z Częstochowy donoszą:

Aresztowano tu wczoraj organizacyę konspiracyjną, która miała zebranie w jednym z domów przy ulicy Warszawskiej. Ujęto tam *dwunastu żołnierzy piechoty* i cztery osoby cywilne. Zdołały zbiedz cztery osoby cywilne, oraz kilku żołnierzy. W mieszkaniu znaleziono umundurowania i naboje.

Telegramy „Nowin“.

Lokaut w Łodzi.

Łódź. Ogłoszenie lokautu w fabrykach I. K. Poznańskiego nastąpiło przez policyę, albowiem wobec odmowy przez administracyę fabryki wywieszenia ogłoszenia o wymówieniu pracy, podjęła się tego policya.

Przygotowania do zamachu na cara.

Petersburg. W pociągu, jadącym do Peterhofu, zastrzelił się pewien młody człowiek. Jak się dowiaduje „Nowoje Wremia“, według znalezionych przy nim dokumentów, był on przeznaczony do wykonania **zamachu terrorystycznego na dworze carskim**, jednakże tknięty skruchą, wolał sam sobie życie odebrać.

Sprawa amnestyi w Dumie.

Petersburg. Duma onegdaj obradowała nad kwestyą amnestyi.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż amnestya należy do prerogatyw samodzierżcy, dlatego przedłożenie amnestyjne nie należy do kompetencyi Dumy.

Poseł Małakow (kadet) oświadcza, że stronnictwo jego stawia wniosek, by kwestyę tę przydzielić specyalnej komisyi, która ma zbadać, *czy Duma ma obradować nad projektem amnestyjnym lub nie.*

Pos. Tikwinskij podnosi, że amnestya jest aktem pojednania i dodaje: car oświadczył, że woli panować nad wolnymi obywatelami, jak nad niewolnikami. Pozostaniemy jednakże niewolnikami, jeżeli nie uchwalimy amnestyi.

Przy dalszej dyskusyi przyszło do hałaśliwych scen i prezydentowi udało się tylko z trudem przywrócić spokój.

W końcu przyjęto wśród wielkiej wrzawy 260 przeciw 165 wniosek Małakowa z dodatkiem, że komisya ma złożyć sprawozdanie w ciągu dni ośmiu.

Koło polskie a rząd rosyjski.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegraph“ donosi: Pomiędzy reprezentacyą polską w Dumie a Stołypinem toczą się rokowania o porozumienie. Polacy rezygnują do czasu z autonomii. Rząd rosyjski zobowiązuje się wprowadzić **obowiązkową naukę w całem Królestwie Polskiem** z tem, że szkoła ma powstać wszędzie, gdzie jest najmniej 50 dzieci w wieku szkolnym. Na każdą szkołę daje rząd 360 rbs. rocznej subwencyi. W pierwszej klasie nauka ma być czysto polska, w dalszych pono rosyjska.

Nadto rząd godzi się na szeroki samorząd miejski i wiejski w Królestwie, oraz, jak dodaje korespondent, na zniesienie wszelkich trudności, na jakie Polacy napotykają. Z tekstu wynikałoby, że idzie tu o mianowanie Polaków na posady urzędników.

W zamian Koło polskie zobowiązuje się głosować za budżetem i poprzeć agrarny projekt rządu.

Południe francuskie burzy się.

Żołnierze i winogrodnicy.

Paryż. W mieście Narbonne około 300 żołnierzy 100 p. p. przywitało sympatycznymi okrzykami, z murów koszar, przeciągających obok koszar winogrodników. Kilku podoficerów, którzy przeciw temu wystąpili, zelżono i obrzucono kamieniami. Większość zaprzestała manifestacyi, skutkiem interwencyi oficerów, jednakże reszta trwała w oporze i śpiewała pieśń międzynarodową. Dopiero wystąpienie pułkownika i innych wyższych oficerów przywróciło spokój.

Narbonne. Dymisya burmistrza Peroula została przez ludność przyjęta z wielką radością. Na ratuszu wywieszono żałobną chorągiew. Wielki tłum ludu śpiewał międzynarodówkę i ruszył do koszar, aby wyrazić żołnierzom sympatyę z powodu wczorajszego buntu. Za radą burmistrza odstąpiono od tego zamiaru.

Paryż. Minister spraw zagranicznych zawiadomił ministra wojny, że wedle doniesień propaganda antimilitarna wewnątrz koszar czyni znaczne postępy.

Montpellier. Z powodu ustąpienia rady gminnej przyszło tu wczoraj wieczorem do burzliwych demonstracyj i starcia z żandarmeryą. Jeden porucznik został raniony flaszkami i kamieniami. Kilku policyantów i żandarmów również zostało ranionych. Dopiero o północy przywrócono spokój.

Telegramy „Nowin“.

Gwarancya konstytucyjna, a powszechne głosowanie.

Wiedeń. Hr. Juliusz Andrassy był wczoraj na długiej audyencyi w Budapeszcie u cesarza posłuchanie nie wydało żadnego rezultatu. Cesarz nie chce zgodzić się na gwarancyę konstytucyjną **bez powszechnego głosowania**, (a Węgrzy boją się utraty swej przewagi przy powszechnem prawie głosowania). Słychać, że hr. Andrassy zamierza podać się do dymisyi.

Sprawa posła Vajdy.

Budapeszt. Posłowie narodowościowi udali się do prezydenta Justha z żądaniem ochrony dla pos. Vajdy. Justh odpowiedział, że jest w tej sprawie bezsilnym. Posłowie oświadczyli, że w dwudziestu pięciu nie mogą prowadzić fizycznej walki przeciw 400 posłom węgierskim, więc rozpoczną walkę polityczną przy pomocy Chorwatów.

Powódź.

Biała. Wskutek dwudniowego deszczu rzeka wysoko wezbrała, a koło Komorowic wystąpiła z brzegów i zalała pola. Woda ciągle wzbiera.

Katastrofa w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Wczoraj wydarzyła się w kopalni w Polskiej Ostrawie wielka katastofa. Podczas, gdy w jednym z szybów zajętych było 8 górników, zapadło się oszalowanie, przysypując ziemią pracujących. Natychmiast podjęto akcyę ratunkową, przyczem zdołano wydobyć 6 górników żywych, lecz ciężko pokaleczonych. Po południu wydobyto siódmego górnika już nieżywego.

Poszukiwania za ósmym pozostały dotąd bez rezultatu.

Gabinet serbski.

Belgrad. Nowy gabinet Pasicza już się utworzył. Wszyscy ministrowie pozostają w urzędzie prócz Proticza.

Rozmaitości.

Śmierć w pociągu. *(Do illustracyi tytułowej).* Pomimo napomnień ze strony władz niektórzy ludzie mają jeszcze zawsze zwyczaj wychylania się przez okno w czasie, gdy pociąg jest w ruchu. A przecież nałóg ten niejednokrotnie przypłacono już ciężkiem kalectwem, a nawet śmiercią. Przed kilku dniami pisma niemieckie przyniosły znowu wiadomość o wypadku, który był wynikiem właśnie nieostrożności podczas jazdy. Niedaleko Insbrucka jeden z pasażerów, wychylił się przez okno tak, że mu wicher zerwał czapkę z głowy. Wychylił się więc jeszcze bardziej, aby czapkę chwycić, gdy w tem uderzył głową o słup telegraficzny tak straszliwie, że mu głowę poprostu rozszarpało; pociąg pędził ze zdwojoną siłą, uderzenie było więc bardzo silne. Zdarzenie to wywołało wśród pasażerów niemałe wrażenie. Na załączonej na 1 stronie naszego pisma rycinie widać właśnie chwilę, kiedy nieszczęśliwy wychyla się, aby złapać czapkę. Wypadek ten powinien skłonić tych, co zawsze jeszcze zwykli wychylać się przez okna wagonów, do zaniechania tego niebezpiecznego zwyczaju.

Zamach na więzienie w Zurychu. Dnia 4-go b. m., o godz. 2 nad ranem, kilku młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do więzienia w Zurychu i zaczęło strzelać do dozorcy, wskutek jednak wywołanego przez strzały alarmu napastnicy uciekli, zanim zdołano ich ująć. Ponieważ w więzieniu tem osadzony jest poddany rosyjski, Kilaszycki, którego najwyższy trybunał szwajcarski nakazał wydać Rosyi, jako oskarżonego o zabójstwo inżyniera Iwanowa w Warszawie, prasa przeto zuryska przypuszcza, że był to zamach terorystów rosyjskich, w celu uwolnienia Kilaszyckiego.

W kilka godzin później dzieci, bawiące się na ulicy, znalazły bombę, zaopatrzoną w lont. Bomba wybuchnęła, raniąc troje dzieci ciężko. Czy bomba ta jest w związku z zamachem na więzienie — niewiadomo, ale mieszkańcy Zurychu widzą i tu sprawkę terorystów rosyjskich, to też oburzenie przeciwko młodzieży rosyjskiej, uczęszczającej do szwajcarskich zakładów naukowych, wzrasta coraz bardziej wśród Szwajcarów.

Jaka będzie pogoda we środą?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

†

Z Begejowiczów

Celestyna Gebauerowa

wdowa po c. k. komisarzu straży skarbowej,

przeżywszy lat 86, zasnęła w Panu dnia 10 czerwca 1907 r.

Stroskane córki i synowa zapraszają na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi we środę 12 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby pod L. 99 przy ul. Dietlowskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 13 bm. o godzinie 9-tej rano w kościele par fialnym św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pomocnik fryzyerski, zdolny, katolik zaraz potrzebny. Prokopik, Krosno. 560

Chłopiec 15 lub 16-letni, potrzebny do nauki fryzyerstwa w zakładzie K. Romana, Kraków, ul. Szewska l. 21. 561

Poszukuje się pożyczki 14.000 koron na hipotekę zupełnie zapewnioną. — Zgłoszenia listowne pod „M. H." do Administracyi „Nowin".

Znaleziono

w piątek złoty kolczyk z trzema kamykami i sześcioma perełkami. Odebrać można w Administracyi „Nowin" za okazaniem drugiego.

Do sprzedania.

Dwór 11 klm, od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 13.000 złr długu; dopłata tylko 16.000 złr. Wiadomość: między godz. 1—3 w południe w Administracyi „Nowin".

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Wino węgierskie

na flaszki, litry i szklanki poleca handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za prawdziwość i czystość ręczy się. 437

Zmiana Lokalu.

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń

J. HOPCASA, A. SALOMONOWEJ

znajduje się obecnie 44

przy ul. Sławkowskiej 2.

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widoków i t. p. Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.

OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

Filie sprzedaży pism na naszych straganach: **Mały Rynek i Wolnica,** oraz kiosk narożnik ul. **Dietla i Krakowskiej.**

Wspierajmy przemysł krajowy!!

Jan Michalik

Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao

w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.

486

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

½ kg **CUKRÓW** w ozdobn. pudełku K 2·40 wyrób własny poleca **ADAM PIASECKI** Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 89

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW **hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5 10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 34c

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 8 czerwca br. Kasa oszczędności m. Krakowa oprocentowywać będzie **od dnia 1 lipca 1907 wszystkie wkładki po 4% od sta,** a od pożyczek hipotecznych pobierać będzie procenta po $4^3/_4$% od sta.

Kraków, dnia 10 czerwca 1907.

Dyrekcya Kasy oszcz. m. Krakowa.

Kraków.

DO ZAWIERANIA

ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i niskiemi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31 grudnia 1906 K 11,014.456 42. Stan ubezpieczeń no dzień 31 grudnia 1906 — 263.342 osób z kapitałem kor. **89,000.000** Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa około 8,000.000 koron.

Prospekta, taryfy rozsyła tudzież bliższych informacyi udziela

„Alianz" Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty

Główna Agencya: Kraków, ul. Floryańska 10.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacye ubezpieczeń, połączone z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym do 3% (od 87%) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. Osobny dział ubezpieczeń ludowych z wkładkami tygodniowemi od 10 hal. począwszy. 519

Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani.

NA SEZON LETNI

poleca po cenach konkurencyjnie niskich:

Sery jakoto ementaler, groyse, szwarzenberger, eidamer, parmezan oraz sery deserowe.

Jarzyny wszelkiego rodzaju. **Ryby** rzeczne i wędzone, marynaty.

Owoce południowe i krajowe. **Raki.**

Konserwy, kompoty, Maggi, Musztardy, sardynki, czekolada i t. p.

St. Markiewicz, Hala Rybna, Mały Rynek, Kraków.

P. T. Odbiorcom en gros, klasztorom instytutom, odpowiedni rabat.

501 **Zamówienia z prowincyi odwrotnie.**

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 152

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 pro. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by nie chciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.

Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 18

Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat. 510

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemy l. Tow. Lek. polecone przez tości Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 11

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ostrzegam

każdego, ktokolwiekby potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania

u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3, obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincye uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 206

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu, do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania

KURS HAFTU BEZPŁATNIE.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik.

LWÓW, (HOTEL ZORŻA).

Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY ... M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład

Iwonicz Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 Maja do 20 Czerwca i w III-cim od 20-go Sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica, zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 455

Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.